

Nad Olzą z czerwonym sztandarem

29 stycznia 2014

Wojna polsko-czeska sprzed 95 lat zadecydowała o losach zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, nazwanego później Zaolziem. Cóż jednak mógł Warszawę interesować robotniczy region, gdy ważniejsza była obrona polskich majątków na Kresach? – z goryczą pisali ówcześni cieszyńscy socjaliści. Gdy historię pisze się na nowo według „jedynie słusznych narodowych wartości”, warto przywrócić pamięć o zaolziańskiej lewicy.

Śląsk Cieszyński to region położony między rzekami Ostrawicą (płynie przez Ostrawę) na zachodzie a Białą (płynie przez Bielsko-Białą) na wschodzie. Według spisu ludności Śląska Cieszyńskiego z 1910 r., większość jego mieszkańców posługiwała się językiem polskim lub opartą na nim gwarą cieszyńską. Bardzo duża część tej ludności identyfikowała się z polskością. Polacy podnosili więc argument polskiej większości [1], a Czesi historyczny – przynależność Księstwa Cieszyńskiego do krajów Korony Czeskiej od XIV w. i gospodarczy (przemysł, węgiel kamienny i strategiczne połączenie ze Słowacją koleją bogumińsko-koszycką). Na tym terenie, pełnym hut i kopalń, dominującą rolę odgrywały środowiska robotnicze, w znacznej mierze zaangażowane w działalność socjalistyczną. Reprezentantem ich polskiej większości była od 1892 r. Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD). Partia niosąca na swych sztandarach dwa najważniejsze hasła: socjalizm i Polska. Jej organ prasowy, „Robotnik Śląski”, był od 1903 r. jednym z najważniejszych „głosów” ludności polskiej na terenie Śląska Cieszyńskiego. PPSD dominowała w sferze polityki, w ruchu związkowym, działalności kulturalnej, oświatowej itp., a każda forma jej działań, każda akcja, jak np. obchody 1 Maja, zawsze pełne były odwołań do polskości i

wyraźnych deklaracji przynależności Śląska Cieszyńskiego do „polskiej macierzy” [2]. Zanim odrodziły się niepodległe państwa, wśród polskich i czeskich lewicowych środowisk zgodnie wyrażano nadzieję na pokojowe ustalenie tych kwestii między przyszłymi rządami polskim i czeskim. W czasie obchodów 1-majowych w 1918 r. deklarowano, że rozwiązanie tych problemów nastąpi pokojowo, przez porozumienie oparte na „robotniczej solidarności” [3].

GDYBY TO BYLI MAGNACI PODOLSCY...

Socjaliści byli jedną z głównych sił politycznych tworzących się wówczas zrębów władz polskich na terenie Śląska Cieszyńskiego. Współtworzyli i popierali powstałą 19 października 1918 r. Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego, która sprawowała władzę w imieniu Polski. Jednym z trzech jej prezydentów był socjalista Tadeusz Reger, lider PPSD.

Niestety polsko-czeski spór o podział Śląska Cieszyńskiego przerodził się w zbrojny konflikt. Kiedy w czasie krótkotrwałej wojny w styczniu 1919 r. zabrakło na tym terenie większych polskich oddziałów wojska (pułki śląskie wysłano do walki o Lwów), ważnym wsparciem dla nielicznych oddziałów polskich stały się setki członków Milicji Robotniczych, w większości socjalistów [4]. Polscy górnicy i hutnicy z odwagą powstrzymywali ataki przeważających wojsk czeskich. Wielu z nich zginęło w czasie tych walk, wielu zostało złapanych z bronią jako nieumundurowani cywile, i zabitych po dostaniu się do czeskiej niewoli. Na terenach zajętych już przez Czechów, polscy górnicy natychmiast rozpoczęli strajk.

Po rozdzieleniu walczących stron przez państwa Ententy, podejmowano różne, bezskuteczne próby rozwiązania konfliktu. Nieudana okazała się próba przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. W trakcie kampanii przedplebiscytowej obie strony sięgnęły po brutalne, terrorystyczne metody walki politycznej, a w tych starciach znowu brali udział polscy robotnicy, socjaliści. Polska lewica oskarżała czeskich

towarzyszy o zdradę socjalistycznych ideałów, a czeski rząd o burżuazyjną politykę, prowadzoną w interesie kapitalistów [5] (jednocześnie polski rząd oskarżał Czechów na forum międzynarodowym o bolszewizm, eksport rewolucji i komunizmu). O ile jednak „skrzydło narodowe” PPSD z Tadeuszem Regerem na czele, odrzucało kontakty z czeskimi towarzyszami, to polscy socjaliści z zachodniej części zagłębia ostrawsko-karwińskiego, kierowani przez Emanuela Chobota, postanowili kontynuować przedwojenną współpracę [6]. Na tym terenie większość Polaków stanowili emigranci z Galicji, którzy nie mieli obywatelstwa czeskiego czy nawet miejsca stałego pobytu. Byli więc zdani całkowicie na niełaskę czeskiej administracji. W takiej sytuacji jedynie pomoc czeskiej lewicy i współpraca z nią dawały choćby niewielką szansę na obronę praw Polaków.

Polscy socjaliści już na przełomie 1919 i 1920 r. nie mieli złudzeń co do priorytetów Warszawy. Arnold Kwietniowski pisał w socjalistycznym *Naprzodzie*: „rządowi polskiemu absolutnie o Śląsk nie chodzi. Wszak ludność polska cierpiąca pod okupacją czeską, to wyłącznie robotnicy. [...] Gdyby to byli magnaci podolscy lub „żubry” litewscy, to by było co innego...” Czołowa socjalistka na Śląsku Cieszyńskim, Dorota Kłuszyńska stwierdziła: „nie może rządowi polskiemu mniej zależeć na Śląsku, aniżeli na majątkach magnatów polskich na wschodzie” [7].

Przedłużający się spór spowodował, że w skrajnie niesprzyjających warunkach (ofensywa Tuchaczewskiego) dyplomacja polska popełniła kardynalny błąd, rezygnując z plebiscytu i godząc się na międzynarodowy arbitraż. 28 lipca 1920 r. Konferencja Ambasadorów w Paryżu dokonała podziału Śląska Cieszyńskiego i wyznaczyła granicę polsko-czeską, tak jak przebiega ona dzisiaj. Ważniejsze od woli ludności okazały się strategiczne interesy Francji i zyski zachodnich koncernów przemysłowych posiadających udziały w czeskim zaolziańskim przemyśle [8].

ZWROT NA LEWO

Większość liderów socjalistycznych odeszła z Zaolzia do Polski, a ci, którzy tam pozostali powołali Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą w Czechosłowacji (PSPR) na czele której stanął Emanuel Chobot. Polscy socjaliści w Czechosłowacji kontynuowali współpracę z czeskimi socjaldemokratami w obronie praw socjalnych i pracowniczych, a ich organizacje kulturalne, sportowe i młodzieżowe były jednym z filarów obrony polskiej tożsamości. Zamknięcie wentyla walki o przynależność państwową Śląska Cieszyńskiego spowodowało, że wzrastająca siła i świadomość polityczna lewicowej klasy robotniczej znalazła swoje ujście w radykalizacji politycznej. Stało się to jedną z głównych przyczyn rozłamu na lewicy i powstania Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz), która zyskała wśród ludności polskiej bardzo duże poparcie. Powodów tego było kilka: antynacjonalizm, radykalny program polityczny oraz odrzucenie „wersalskich” podziałów Europy przez komunistów, a także to, że ponad 80% polskiej społeczności na Zaolziu było robotnikami lub rolnikami. Polscy komuniści w latach 1925-1937 byli najsilniejszą partią na Zaolziu, w wyborach zdobywali nawet do 40% wszystkich głosów Polaków. Aż 80% członków KPCz na Zaolziu stanowili właśnie Polacy, których liderami byli Karol Śliwka, Fryderyk Kraus i Paweł Klus, należący do najaktywniejszych obrońców praw mniejszości polskiej, kiedy dochodziło do różnych szykan i działań zmierzających do czechizacji Polaków.

W polityce Warszawy po podpisaniu w styczniu 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, nastąpił wyraźny zwrot antyczeski. Polski rząd sprawę Zaolzia potraktował jako pretekst dający możliwość włączenia się w karkołomne – i niebezpieczne dla Polski – działania zmierzające do rozbicia Czechosłowacji. Polacy mieszkający za południową granicą stali się przedmiotem tych rozgrywek. Od 1934 r. nowy konsul w Ostrawie, Leon Malhomme, robił wszystko, żeby zaognić relacje z władzami czeskimi, łącznie ze współorganizowaniem dywersji. Nie liczył się z negatywnymi konsekwencjami, jakie ponosiła za to mniejszość polska. Co

więcej, jednym z głównych celów takiej działalności było przejęcie pełnej kontroli nad polskimi partiami działającymi w Czechosłowacji. Kiedy Chobot, przywódca socjalistów, nie chciał przyjąć narzuconego kursu konfrontacji z państwem czeskim, konsul Malholme doprowadził do jego eliminacji z życia politycznego [9]. PSPR, izolowana i rozbita, poniosła dotkliwą klęskę w wyborach parlamentarnych w 1935 r. Oczywiście nieustannie atakowano też polskich członków KPCz, którzy – zgodnie z zaleceniami Kominternu o tworzeniu „frontów ludowych”, stanęli w obronie Republiki Czechosłowacji przeciwko faszystowskiemu zagrożeniu.

OD ANEKSJI DO OKUPACJI

Od początku 1938 r. Polska zacieśniła antyczeską współpracę z hitlerowskimi Niemcami [10], a wzrastające napięcie międzynarodowe, które doprowadziło do haniebnej „konferencji monachijskiej”, wykorzystała do rozpalenia nacjonalizmów na Zaolziu. Polskie środowiska prawicowe i ludowe zostały zjednoczone w Związku Polaków w Czechosłowacji, znajdującym się pod pełną kontrolą Warszawy. Polscy socjaliści, mimo że formalnie nie weszli w skład nowej organizacji, byli skutecznie osłabiani odchodzeniem do niej swoich członków i sympatyków. Jeszcze większe straty ponieśli komuniści polscy, którzy odmówili oficjalnej współpracy ze związkiem.

Aneksja Zaolzia w październiku 1938 r. została przyjęta z autentyczną radością przez ludność polską, oznaczała jednak wprowadzenie tam autorytarnej polityki władz sanacyjnych. Rozpętano brutalną czystkę antyczeską, wypędzając ok. 20 tys. Czechów i niszcząc wszystkie formy kulturowej narodowej odrębności tym razem mniejszości czeskiej. Nastąpiło także drastyczne ograniczenie praw demokratycznych dla Polaków z Zaolzia: działalność komunistyczna została zakazana (zasłużeni dla obrony polskości Karol Śliwka i Fryderyk Kraus trafili do więzienia), prężny polski ruch socjalistyczny został wyrugowany na margines życia politycznego i społecznego. Robotnicze instytucje samorządowe, związkowe itp. utraciły

większość swoich uprawnień. Z kilkudziesięciu tytułów prasy polskiej pozostało zaledwie kilka. Zaolziacy (m.in. przewodniczący PSPR Józef Bandura), którzy próbowali u władz polskich wyprosić zatrzymanie antyczeskich prześladowań – zostali zignorowani. Krótka jednak Polska cieszyła się Zaolziem, rok później znalazła się pod okupacją hitlerowską. Okupacja zebrała śmiertelne żniwo wśród działaczy lewicy polskiej na Zaolziu. Zamordowani zostali m.in. Karol Śliwka, Fryderyk Kraus, Paweł Klus, Józef Bandura. Gestapo kilkakrotnie rozbijało powstające już od roku 1940 konspiracyjne organizacje komunistyczne i socjalistyczne.

GRANICA BEZ PRZYJAŹNI

W maju 1945 r. polscy komuniści i socjaliści z Zaolzia opowiedzieli się za powrotem do Polski. Weszli w skład tworzących się lokalnych władz i rad pracowniczych w zakładach, tworzyli polskie robotnicze milicje. Narażali się podwójnie – jako komuniści byli „belką w oku” polskich środowisk antykomunistycznych, a jako obrońcy polskości Zaolzia stawali się obiektem ataków czeskich środowisk szowinistycznych. Zagrożenie było realne, np. na Gustawa Pietronca, polskiego komunistycznego działacza z Trzyńca, dokonano zamachu (pomyłkowo zabito jego brat Józefa) [11]. Okres „przejściowy” trwał zaledwie kilkanaście dni, czeskie wojsko i administracja – często w asyście oficerów radzieckich, w ciągu kilku tygodni przejęły władzę na całym Zaolziu. Partie tworzące koalicyjny rząd w Pradze: Národní Fronty Čechů a Slováků, prawie zgodnie występowały przeciwko mniejszości polskiej, żądając m.in. jej wysiedlenia z Zaolzia, ograniczenia praw obywatelskich albo nieuznawania jej w ogóle za mniejszość narodową. Jedynie komuniści czescy – najsilniejsi w koalicji, jednoznacznie stanęli w obronie mniejszości polskiej. To dzięki ich wsparciu przyspieszono rehabilitację osób z volkslist 3. i 4. kategorii (miała ją większość Polaków), co oczyściło tysiące Polaków z piętna „kolaboracji”. Głos Ludu, organ KPCz, wydawany od czerwca 1945

r. w języku polskim, był jednym z najważniejszych filarów aktywnej obrony polskości Zaolzia. Przedwojenne zaangażowanie Polaków w działalność KPCz stało się w roku 1945 „łodzią ratunkową” dla utrzymania zagrożonej narodowej i kulturowej tożsamości mniejszości polskiej. Poparcie wojewódzkich władz partyjnych KPCz w Ostrawie i szybka decyzja ministra szkolnictwa (członka KPCz) profesora Zdenka Nejedleho pozwoliła odtworzyć szkolnictwo polskie na Zaolziu [12]. W lipcu 1945 r. władze KPCz (centralne i wojewódzkie w Ostrawie) przyjęły uchwały, że „polska mniejszość jest „mniejszością słowiańską”, a więc poza innymi prawami uznanej mniejszości Polacy w Czechosłowacji mają także prawo do edukacji w języku polskim”. Obrona praw mniejszości polskiej na Zaolziu dała partii komunistycznej jeszcze większe niż przed wojną poparcie Polaków i zapewniła jednoznaczne zwycięstwo w tym regionie w wyborach w roku 1946. Choć zakazano reaktywowania przedwojennych polskich organizacji i stowarzyszeń, KPCz pomogła w utworzeniu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Oczywiście ta organizacja, stanowiąca polityczną reprezentację Polaków, miała „działać w sposób narodowy tylko w formie, a socjalistyczny w treści”, niemniej trudno jej odmówić niepodważalnych zasług dla uratowania i podtrzymania kulturalnego, społecznego, oświatowego życia Polaków na Zaolziu. Trudno się więc dziwić, że Polacy udzielili tam znaczącego poparcia komunistom w 1948 r. Niestety, po początkowej poprawie sytuacji, postępująca stalinizacja szybko odebrała Polakom resztę nadziei na swobodny rozwój polskiej kultury, oświaty i spółdzielczości. Ostatnią, nieudaną próbę podjął w 1951 r. Paweł Cieślak (przedwojenny współpracownik Karola Śliwki), jeden z liderów polskiej mniejszości na Zaolziu i prominentny członek KPCz. Swoje postulaty sformował w odezwie „O bolszewicką politykę narodowościową na Śląsku Cieszyńskim” [13] (była to tzw. Platforma Cieślaka). Za tę próbę przywrócenia polskiej ludności Zaolzia pełnych praw mniejszości narodowej został przez czeskich towarzyszy wyrzucony z KPCz pod pretekstem „burżuazyjnego nacjonalizmu”. Nastąpiły partyjne czystki pod hasłem zwalczania tzw.

cieślarowszczyzny oraz likwidacja odrębnego polskiego ruchu spółdzielczego. A Czechosłowacką Republikę Socjalistyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową odgrodziła bariera tylko z nazwy zwana granicą przyjaźni.

Autor: Daniel Korbel

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

O AUTORZE

Daniel Korbel – absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się tematyką doktryny społeczno-politycznej ruchu husyckiego w XV w. oraz polsko-czeskich sporów o Śląsk Cieszyński w XX w.

PRZYPISY

[1] Podkreślmy zresztą, że na wschodzie władze polskie po odzyskaniu niepodległości, z wiadomych względów, w ogóle nie podnosiły argumentu etnograficznego.

[2] „Niech żyje wolna, niepodległa Polska, a Śląsk Cieszyński w jej składzie”, z relacji z obchodów pierwszomajowych, Robotnik Śląski nr 36, 04.05.1918, s. 1.

[3] E. Buława, Tadeusz Reger (1872-1938), Wydawnictwo Macierzy Ziemi Cieszyńskiej 1998, s. 28.

[4] P. Kołakowski, „Polsko-Czechosłowackie walki o Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku”, Słupskie Studia Historyczne nr 18/2012, s. 202.

[5] Zob. m.in. Robotnik Śląski nr 14, 22.2.1919, s. 1.

[6] I. Baran, „Polští socialiste na Tešínsku a Ostravsku v období Československo-Polskeho sporu 1918-1920 (I)”, Slezsky Sborník 104-2006-1, s. 8.

[7] J. Gruchała, „Wschodnia polityka Polski (1919-1921) w opinii polskich i czeskich środowisk politycznych na Śląsku

Cieszyńskim", [w:] Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918-1920, Cieszyn 1999, s. 75.

[8] J. Chlebowczyk, Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX, Śląski Instytut Naukowy, Wydawnictwo „Śląsk” Katowice 1971, s. 141.

[9] K. Nowak K, Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945-1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu, Cieszyn – Katowice 2010, s. 66.

[10] Przegląd nr 49/2013: <http://www.przeglad-tygodnik.pl>.

[11] Dokument archiwalny ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej: <http://zaolzie.kc-cieszyn.pl>.

[12] Lukaščík J., „Boj Komunistické strany Československa o obnovení a výstavbu školství z polským vyučovacím jazykem, proti České buržoazní reakci v letech 1945-1948”, Slezský Sborník 61-1963-2.

[13] Zahradník S., „Paweł Cieślak i jego Platforma”, Zwrot nr 6/1990. s. 11.